

Stowarzyszenie Autorów
ZAIKS
Biblioteka
Hipoteczna 2, 00-092 Warszawa
tel. 827-60-61 w. 187

Elżbieta Bednarczyk

„Odrodzenie Duszy”

Centrum Artystyczne „ATENA”

Tel. 34 311 21 34, 503 767 436

Obsada

1. Elżbieta

2. Mąż Elżbiety

3. Anna

4. Alina

5. Demon

6. Młodzieniec

7. Dziewczyna 1,2,3,4,5

8. Drzewo 1,2,3,4

Akt 1

Scena 1

Kobieta, imieniem Elżbieta, wchodzi do mieszkania, zapala światło. Zdejmuje płaszcz i wiesz go na wieszaku. Patrzy na zegarek. Wygląda przez okno. Siada w fotelu.

Słyszy głos wilka. Boi się. Obejmuje się rękoma.

Zrywa się wiatr. Elżbieta zamyka okno, po czym kładzie się na kanapie. Zasypia.

Noc, światło księżyca wpływa przez okno do mieszkania.

Z dwóch stron mieszkania wychodzi 5 dziewcząt w długich sukniach, które trzymają świece. Przystają przy śpiącej Elżbiecie i przyglądają się jej, podświetlając jej twarz. Stawiają świece na szafce, znajdującej się przy kanapie Elżbiety. Słychać muzykę, do której zaczynają tańczyć. Nagle zastygają w bezruchu.

Elżbieta zrywa się i siada na kanapie. Dostrzega dziewczyny. Przygląda się im uważnie.

Elżbieta: *(cichym spokojnym głosem)* **Kim jesteście?**

Cisza. Dziewczyny idą wolno, z rękami skierowanymi w stronę Elżbiety.

Dziewczyna 2: **Przybywamy, żeby wskazać ci właściwą drogę.**

Elżbieta: **Sama ją odnajdę.**

Dziewczyna 3: **Potrzebne ci jest światło życia.**

Dziewczyna 4: **Bez niego nie odnajdziesz swej drogi.**

Elżbieta: **Jak mam to rozumieć?**

Dziewczyna 5: **Nie staraj się zrozumieć – wybierz jedną z nas, a ona cię poprowadzi.**

Elżbieta: **Nie mogę wybierać nie znając waszych imion.**

Dziewczyna 1: **Każda z nas ma inne imię, ale poznasz je dopiero kiedy dokonasz wyboru.**

Dziewczyna 2: **Kiedy rodzi się człowiek, nie wie jakie jest jego przeznaczenie. Matka wybiera drogę dziecku. Ty musisz wybrać ją sama.**

Dziewczyna 4: **Każda z nas może być drogą twojego życia.**

Elżbieta: **Nie mogę iść drogą wskazaną przez nieznane siły.**

Dziewczyna 3: **Chcesz wiedzieć jaka droga jest ci przeznaczona? Wybierz jedną z nas.**

Elżbieta: Nie chcę wiedzieć.

Dziewczyna 4: Musisz, byś mogła nią podążać.

Elżbieta: Co się stanie, jeśli nie wybiorę?

Dziewczyna 5: Znajdziesz się w otchłani życia i nigdy z niej nie wyjdiesz.

Elżbieta: Co to jest otchłań życia?

Dziewczyna 1: To przepaść, nad którą stoisz.

Dziewczyna 2: Wybieraj szybko, szybko, bo twój czas mija...

Dziewczyna 3: Twoja dusza umiera.

Pozostałe dziewczyny powtarzają kolejno ostatnie słowo niczym echo.

Dziewczyna 1: Umiera...

Dziewczyna 2: Umiera...

Dziewczyna 4: Umiera...

Dziewczyna 5: Umiera...

Elżbieta: O, moja Gwiazdo Miłości, Szczęścia i Radości,
nie opuszczaj mnie. Proszę, oświeć mi drogę.
Zabierz te koszmary ode mnie.

Cztery dziewczyny odchodzą powoli. Zmienia się muzyka.

Scena 2

Dziewczyna 1 podchodzi do Elżbiety i gestem palca zachęca ją, aby szła za nią.

Dziewczyna 1: Pójdź za mną.

Elżbieta, przestraszona, cofa się, zasłaniając się kocem i wykonuje przeczący ruch głową.

Dziewczyna 1: Nie bój się, wybrałaś mnie i nic ci już nie grozi.

Elżbieta: Jak to się stało, że wybrałam ciebie?

Dziewczyna 1: Wymówiłaś moje imię.

Elżbieta: Mam ulubioną gwiazdę, która zawsze mi towarzyszy. Ona żegna mnie nocą, kiedy patrzę w niebo. Dlatego wypowiedziałam te słowa.

Dziewczyna 1: Ja jestem twoją gwiazdą. To moje imię wymieniłaś. Człowiek powinien ważyć słowa, bo one stają się jego drogą...

Elżbieta: A więc ty jesteś moją drogą?

Dziewczyna 1: Tak, drogą, którą wybrałaś.

Elżbieta: Jaką rolę będziesz spełniać w moim życiu – powiedz mi, powiedz, chcę wiedzieć.

Dziewczyna 1: Poprowadzę cię do świata miłości.

Elżbieta: Jakie są imiona dziewczyn, które odeszły?

Dziewczyna 1: Wszystkiego dowiesz się w odpowiednim czasie. Teraz połóż się i zaśnij. Poprowadzę cię we śnie.

Elżbieta kładzie się powoli na łóżku. Księżyc zagląda przez okno. Całkowita cisza. Słysząc muzykę. Elżbieta zrywa się ze snu, unosząc się do pozycji siedzącej.

Elżbieta: Ach, ach, ach! Och! Co za straszny sen. Dobrze, że nie jest on rzeczywistością. Co on ma znaczyć? Czyżby miał odzwierciedlenie w moim życiu?!

Elżbieta ociera pot z czoła, wstaje, zapala lampkę nocną. Jeszcze raz spogląda w stronę okna. Słyszy kroki, rozgląda się. W jej oczach widać lęk. Nagle przy jej łóżku staje mężczyzna w długim, czarnym płaszczu. Spogląda na Elżbietę. Twarz mężczyzny nie jest widoczna; zasłania ją świetlisty krąg. Elżbieta przygląda się mężczyźnie. Słyszy głos wilka. Spogląda w stronę okna z przerażeniem, następnie jeszcze raz w stronę mężczyzny. Jednak postać znika zanim Elżbieta zdąży ponownie skierować na nią swój wzrok.

Elżbieta: Co się ze mną dzieje? Czy to przewidzenia czy też cudowna opieka, którą roztaczają nade mną niepojęte siły?

Elżbieta wstaje i kieruje się w stronę okna. Nagle w okno uderza kula światła. Na dźwięk uderzenia, Elżbieta zasłania się rękoma. Biegnie w kierunku kontaktu by zapalić światło. Firanka mocno odstaje od okna, jak gdyby poruszona przez silny podmuch wiatru.

Elżbieta: Co się dzieje w moim domu? Chyba coś ze mną nie tak. Boję się.

- Dziewczyna 1:** Nie bój się, to jest światło życia, które uderzając w szybę twego okna przedostało się do twego wnętrza.
- Elżbieta:** To nie możliwe, przecież to był tylko sen.
- Dziewczyna 1:** Tak to był sen, który przeistoczył się w rzeczywistość, byśmy mogły doprowadzić do końca naszą misję.
- Elżbieta:** Jaką rolę ma spełniać światło, którego nie znam?
- Dziewczyna 1:** Światło to jest pożywieniem dla twojej duszy. Ono pomoże jej odrodzić się na nowo.
- Elżbieta:** Czy chcesz powiedzieć, że moja dusza jest nienasycona?
- Dziewczyna 1:** Twoje małżeństwo było źródłem cierpień. To one sprawiły, że zgasło w tobie światło życia, które jest pokarmem duszy.
- Elżbieta:** Tak, wiem. Czułam, że ginę, że brak mi energii.
- Dziewczyna 1:** Twój mąż ci ją odbierał, a twoim światłem karmił swoją duszę.
- Elżbieta:** Teraz rozumiem.
- Dziewczyna 1:** Nie musisz się już obawiać. Masz opiekę, nie tylko moją.
- Elżbieta:** Powiedz mi, proszę. Kim był mężczyzna, który stał przy moim łóżku?
- Dziewczyna 1:** Tego nie mogę Ci powiedzieć. Jeszcze nie nadszedł czas.
- Elżbieta:** Nie widziałam jego twarzy.
- Dziewczyna 1:** Kiedyś go spotkasz, spotkasz na pewno. On będzie twoim życiem, przeznaczeniem, drogą, którą podążasz.
- Elżbieta:** Dlaczego nie mogłam zobaczyć jego twarzy?
- Dziewczyna 1:** Cierpliwości, wkrótce ją zobaczysz. Zaufaj mi!
- Elżbieta:** Kiedy jestem sama, zupełnie sama, wydaje mi się, że świat się zawalił, że nie ma już drogi powrotnej.
- Dziewczyna 1:** To jest twoja droga. Pójdź za mną.

Dziewczyna odchodzi. Elżbieta podąża za nią. Dziewczyna prowadzi Elżbietę do nieznanego miejsca. Roztacza się przed nią przedziwny krajobraz.

SCENA 3

Elżbieta idzie, rozglądając się. Zauważa, że droga na której stoi prowadzi do miejsca porośniętego przedziwnymi drzewami, które mają kwiaty, ale nie mają liści. Z ich szerokich, brązowych pni wylaniają się kształty przypominające ludzkie twarze, które poruszają się i prężą, jak gdyby chciały coś powiedzieć.

Elżbieta, wciąż idąc, rozgląda się dookoła. Przygląda się drzewom, które mija. Przy każdym z nich przystaje, ogląda je uważnie, dotyka pnia. Słyszy muzykę. Zaczyna tańczyć wokół gałęzi drzew zwisających do ziemi. Jest radosna. Ogląda cały ogród. Podchodzi do jednego z drzew i przygląda mu się, widzi wyraźnie dziwną ludzką twarz.

Elżbieta: **Jakie dziwne drzewo. Nigdy dotąd nie widziałam podobnego.
Mam wrażenie, że żyje, że ma ludzką twarz.**

Patrzy zdziwiona, rozgląda się z coraz większym niepokojem. Czuje lęk. Zaczyna się cofać. Szuka wyjścia.

Elżbieta: **Gdzie ja jestem? Jak ja się tu znalazłam?**

Elżbieta, rozglądając się po dziwnym ogrodzie, dostrzega mężczyznę, którego widziała w domu. On oddala się, jak gdyby chciał, by Elżbieta poszła za nim. Zaciekawiona Elżbieta, wolno kieruje się w jego stronę. Nagle postać mężczyzny rozplywa się we mgle. Elżbieta dochodzi do miejsca, w którym widziała go zanim zniknął. Jest to stare zamczysko porośnięte krzewami. Elżbieta zatrzymuje się u jego wrót i próbuje je otworzyć. Słyszy głos i ogląda się za siebie.

Po drugiej stronie ogrodu, mężczyzna ponownie ukazuje się we mgle.

Mężczyzna: **Wracaj szybko, nie idź tam.**

Elżbieta znów dotyka klamki. Próbuje wejść.

Mężczyzna: **Nie dotykaj drzwi. Wracaj.**

Elżbieta ogląda się za siebie i spogląda na miejsce, z którego dobiegł głos.

Elżbieta: **Dziwne, jakbym słyszała głos. Dlaczego nie mogę wejść?**

*Dostrzega mężczyznę stojącego we mgle.
Chce mu się lepiej przyjrzeć. Idzie powoli w jego stronę.*

Mężczyzna: **Nie możesz wejść do tego zamczyska. Wracasz do przeszłości.**

Elżbieta idzie powoli, a mężczyzna się oddala.

Elżbieta: **Ja zostawiłam swoją przeszłość, tam skąd przyszedłam.**

- Mężczyzna:** Zostawiłaś swoją przeszłość właśnie za tymi drzwiami.
Wysłaś z tunelu ciemności.
- Elżbieta:** Nie widzę dla mnie drogi.
- Mężczyzna:** Twoja droga prowadzi do świata wewnętrznej radości, pełnej harmonii i spokoju. Nie znajdziesz jej za tymi drzwiami.
Zawróć, póki nie jest za późno.
- Elżbieta:** Jestem zbyt słaba.
- Mężczyzna:** Teraz, kiedy światło stanęło na twojej drodze jesteś bezpieczna. Strumień światła przeniknie do twego wnętrza i świecić będzie w tobie i wokół ciebie.
Ono pomoże ci wzmocnić siły umysłu i odrodzić się na nowo.
- Elżbieta:** Dokąd mam pójść?
- Mężczyzna:** Podążaj za światłem. Idź, idź, nie bój się.

Zrywa się wiatr. Elżbieta otula się szalem i idzie naprzód. Mężczyzna znika w zaroślach. Słychać szelest deptanych przez niego liści. Wiatr huczy i zawiewa.

SCENA 4

Elżbieta wychodzi na polanę. Dostrzega w oddali zmierzającego w jej kierunku młodzieńca. Oboje przyglądają się sobie uważnie. Podchodzą bliżej, lecz nie zbyt blisko.

Elżbieta boi się. Muzyka wylania się z parku. Elżbieta nie potrafi się jej oprzeć; znów zaczyna tańczyć. Młodzieniec podchodzi coraz bliżej, przygląda się. Wykonuje taneczne ruchy wokół Elżbiety. Po chwili odchodzi i kryje się za drzewami. Elżbieta patrząc w jego stronę wyciąga rękę w jego kierunku jak gdyby nie dosyć było jeszcze tańca.

- Elżbieta:** To było piękne tańczyć z tobą.
To niesamowity rodzaj tańca. Dziękuję.
Kim jesteś?

Młodzieniec odchodząc, spogląda w stronę Elżbiety. Elżbieta uśmiecha się do niego. Opiera się o drzewo i ogląda krajobraz. Słyszy głosy.

- Drzewo 1:** Idź naprzód, dalej.
- Drzewo 2:** Ta droga doprowadzi cię do stanu ciszy.
- Drzewo 3:** Do wewnętrznego centrum świadomości.

- Drzewo 4:** Jest ona duchowym ziarnem zasianym w głębi bytu.
- Drzewo 1:** Jest drogą do zrozumienia własnego ja.
- Drzewo 2:** Skoordinowania świata wewnętrznego z zewnętrznym.
- Drzewo 3:** Droga ta pomoże ci osiągnąć wyższy stan świadomości.
Wtedy człowiek staje się kompletny.
- Drzewo 4:** Na tej drodze zrozumiesz naturę człowieka
i jego otoczenia. Idź przed siebie.

Znów pojawia się młodzieniec i staje blisko Elżbiety. Patrzy na nią i wyciąga do niej rękę zachęcając ją do dalszej wędrówki. Elżbieta także wyciąga do niego rękę, lecz boi się podejść bliżej.

- Elżbieta:** Kim ty jesteś? Czy ty także stoisz na mojej drodze?
- Młodzieniec:** Znasz mnie. Pamiętasz jak siadałaś w parku pod rozłożystym drzewem? Rozmawiałaś ze mną.
- Elżbieta:** Tak pamiętam, ale to było tylko zimne drzewo i nic więcej.
- Młodzieniec:** Mam duszę. Kiedy obejmowałaś mnie dawałem ci ciepło, a nasze dusze splatały się i stawały się jednością.
Dalem ci siłę, dzięki której spotkaliśmy się w innym świecie.
Czyż nie pragnęłaś podążać ścieżką miłości i zrozumienia?
- Elżbieta:** Tak, pragnęłam innego świata, życia i ukrycia się przed tym co złe.
- Młodzieniec:** Dlatego w tym świecie jesteś otoczona opieką, ale pamiętaj nie wolno ci zbliżać się do bramy tego zamczyska, w nim drzemie największe zło. To cmentarzysko twojej przeszłości.
- Elżbieta:** Nie mogę przecież zostać w tym nieznanym mi świecie.
- Młodzieniec:** Nie wolno ci tak myśleć.
- Elżbieta:** Ja chcę wrócić do mojego domu.
- Młodzieniec:** Nie możesz, tutaj są twoje życiowe ścieżki.
- Elżbieta:** Nie potrafię tutaj żyć.
- Młodzieniec:** Potrafisz. Wkrótce wiele zrozumiesz.
- Elżbieta:** Ogarnął mnie lęk i zwątpienie. Muszę iść.

Młodzieniec: Naprawdę chcesz wrócić do świata bezdusznych ludzi?
Na spotkanie ze śmiercią?

Elżbieta: Za drzwiami tego zamczyska jest mój dom.

Młodzieniec: To już nie jest twój dom. To niewidzialne więzienie.

Elżbieta: Żadne siły nie mogą decydować o moim życiu.

Młodzieniec: Zostań, to jest droga do wolności. Tutaj odzyskasz płomień radości i szczęścia.

Elżbieta: Tam jest moje miejsce, żegnaj.

Młodzieniec: W ten sposób go nie odzyskasz, wracaj!

*Elżbieta patrzy przez chwilę na Młodzieńca i odchodzi.
Zrywa się wicher, liście zaczynają się unosić, wirować. Elżbieta kieruje swoje myśli ku domowi. Przedziera się przez gęszcz ogrodu. Nagle staje u wrót zamczyska. Obok staje mężczyzna w czarnym płaszczu.*

SCENA 5

Elżbieta przestraszona spogląda na mężczyznę.

Elżbieta: Kim jesteś i dlaczego za mną podążasz?

Mężczyzna: Jestem tym, który przemienia noc w dzień, a ciemność w światło.

Elżbieta: Pomóż mi, proszę. Chcę by światło życia oświetliło drogę i poprowadziło mnie do mojego domu.

Mężczyzna: To droga, którą władają siły ciemności.
Nie może na niej zabłysnąć światło życia.
Chcesz stanąć do walki z potężnymi demonami?

Elżbieta: Potrzebuję duchowej mocy.

Mężczyzna: Wybierasz złą drogę. Musisz z niej zawrócić.
Nie będę mógł ci pomóc, jeśli mi nie zaufasz.

Elżbieta: Muszę iść. Żegnaj.

Mężczyzna oddala się i znika za drzewami w mgle. Elżbieta dotyka wrót, które uchylają się. Nagle słyszy głos Młodzieńca dobiegający z ogrodu i odwraca się.

Młodzieniec: Nie rób tego! Uciekaj! Szybko, chodź za mną.

Elżbieta: **Nie mogę.**

Młodzieniec podbiega do Elżbiety. Elżbieta próbuje podać mu rękę, lecz jest już za późno. Wrota otwierają się i staje w nich Demon. Chwyta Elżbietę i obejmuje ją rękoma. Elżbieta krzyczy.

Elżbieta: **Ratuj mnie!**

Młodzieniec wyciąga rękę w stronę Elżbiety, ale czując, że jest bezradny ze smutkiem oddala się i przygląda się zza drzewa.

Demon: *(Spoglądając z triumfem w stronę Młodzieńca)* **Jest moja.**
(do Elżbiety) **Ożywiłaś jego duszę, a teraz przyczyniłaś się do jego zagłady, ha, ha, ha! Spójrz. Świat, o którym marzyłaś ginie na twoich oczach, a ty jesteś bezsilna.**

Elżbieta: **Puść, potworze, chcę tam wrócić!**

Demon: **Za późno! Dokonałaś już wyboru.**
Sprzeciwiając się mocy duchowego świata,
wskrzesałaś mnie, ha, ha, ha. Dalaś mi największą siłę i moc.
Jestem potężny.

Elżbieta: **Nadejdzie dzień, kiedy utracisz swoją moc.**

Demon: **Nigdy jej nie utracę, ponieważ jesteś w moich rękach.**
Zapomnij o pięknym świecie i Młodzieńcu.
Teraz będziesz mi posłuszna.

Elżbieta: **Nigdy, przenigdy. Nasze dusze stały się jednością**
i nikt nie może nas rozdzielić.

Demon: **On jest tylko drzewem, które wkrótce będzie ścięte.**

Elżbieta: **Ja kocham to drzewo. On będzie żył. Znów będę go tulić**
i czerpać z niego ciepło i siłę do walki z tobą, demonie.

Demon: **Nie spotkasz go więcej. Nie dopuszczę do tego!**

Elżbieta: **Mylisz się. Mam w sobie miłość, która pozwoli mi**
przezwyciężyć każde zło.

Demon: **Z łatwością ostudzę twoją miłość, ha, ha, ha.**
A teraz wracaj do świata z którego się uwolniłaś.

Wicher ponownie się zrywa, liście wirują. Młodzieniec wchodzi w drzewo.
Demon i Elżbieta znikają. Wrota zatraskują się.

Akt 2

Scena 1

Mieszkanie Elżbiety. Elżbieta budzi się. Siada na łóżku.

Elżbieta: Dlaczego nękają mnie straszne sny?

Nagle Elżbieta dostrzega dziewczynę, która wprowadziła ją do pięknego ogrodu. Szczęśliwa uśmiecha się i wyciąga do niej rękę. Dziewczyna spogląda na Elżbietę zimnym wzrokiem.

Dziewczyna 1: Wróciłaś. Zawiodłaś mnie. Dlaczego to uczyniłaś?

Elżbieta: Wiem, lecz nie mogłam porzucić świata, w którym mam jeszcze wiele do zrobienia. Wróciłam do męża, przyjaciół.

Dziewczyna 1: Twoi przyjaciele trwonią życie w pogoni za szarą materialnością. To ludzie o zimnych sercach i zamkniętych umysłach.

Elżbieta: Wróciłam by wskazać im właściwą drogę.

Dziewczyna 1: Nie zdołasz tego zrobić.
Wprowadziłam cię na drogę do źródła duchowej mocy,
a ty ją odrzuciłaś. Moje plany względem ciebie spełzły
na niczym.

Elżbieta: Teraz rozumiem swój błąd. Mogę wszystko naprawić.

Dziewczyna 1: Nie naprawisz, jesteś zbyt słaba. Musisz odrodzić swoją duszę
byś mogła wejść do pięknego świata. Nie jesteś jeszcze na to
gotowa – żegnaj...

Scena 2 aktu 2

Pojawiają się pozostałe 4 dziewczyny idące wolno w stronę łóżka Elżbiety. Elżbieta przerażona zaczyna się odsuwać. Dziewczyny rozpoczynają dziwny taniec.

Elżbieta: Co robicie w moim domu?

Dziewczyna 2: Przywołałaś nas z powrotem.

Elżbieta: Jak to się stało, że was przywołałam.

- Dziewczyna 3:** Odrzuciłaś naszą siostrę Gwiazdę Miłości, Szczęścia i Radości.
- Dziewczyna 4:** Teraz my będziemy się tobą opiekować.
- Dziewczyna 5:** Nie opuścimy cię.
- Elżbieta:** Chcę wybrać tylko jedną z was.
- Dziewczyna 2:** Miałś już swoją szansę, ale jej nie wykorzystałaś.
- Elżbieta:** Wybór należy do mnie.
- Dziewczyna 5:** Czyż nie wybrałaś nas zawracając ze ścieżki radości i szczęścia?
- Dziewczyna 3:** Odrzucając naszą siostrę, zaakceptowałaś nas.
Nie możemy być rozłączone. Takie jest prawo naszego życia.
- Dziewczyna 4:** Od dziś będziemy zawsze ci towarzyszyć.
- Elżbieta:** Jaką drogą będziecie mnie prowadzić?
- Dziewczyna 3:** Drogą szarości, cierpień i smutku.
- Elżbieta:** Zdradźcie mi swoje imiona, bym wiedziała kto mnie prowadzi przez życie.
- Dziewczyna 2:** Dowiesz się w swoim czasie...
- Elżbieta:** Nie, nie, to tylko sen, sen, sen. Tylko sen.

Scena 3 aktu 2

Elżbieta zamyka oczy. Słyszy pukanie do drzwi. Dziewczyny odchodzą. Elżbieta biegnie do drzwi, otwiera je i widzi demona. Demon śmieje się. Elżbieta szybko zatrzaskuje drzwi.

Demon: Czy potrzebujesz mnie? Jestem z tobą, dotrzymuję słowa.

Zamyka szybko.

Elżbieta: To nie może być prawdą. Co się ze mną dzieje?

Elżbieta chodzi po mieszkaniu. Słyszy znów pukanie. Boi się otworzyć.

Demon: Wpuść mnie. To jest mój dom. Czyż nie chciałaś wrócić tutaj i być ze mną?

Elżbieta: Nie wpuszczę. Jeśli masz wielką moc, wejdź.

Demon: Mam wielką moc. Mam takie prawo.

Elżbieta: Nie masz do mnie prawa. Tu jest granica, której nie możesz przekroczyć.

Demon: Pomogę ci rozwinać twoje wnętrze, tak byś mogła żyć według mojej woli.

Elżbieta: Nigdy, przenigdy. Moja miłość jest siłą, która nie pozwoli mi podążać za złem.

Demon: Odnajdę i zniszczę w tobie każdy okruch miłości i przemienię go w największe cierpienie.

Elżbieta: Wiem, że światło jest ze mną. Ufam, że poprowadzi mnie z powrotem.

Demon: Światło? To ja jestem z Tobą. Nie ludź się, że uda ci się ode mnie uwolnić. Ha, ha, ha!

Elżbieta: Nie pozwolę. Wynoś się, Demonie!

*W drzwiach staje mężczyzna. Światło księżyca oświetla jego sylwetkę.
Elżbieta i Demon przyglądają się sobie nawzajem w milczeniu. Uderza piorun.
Mężczyzna znika. Elżbieta jest przestraszona i dezorientowana.*

Scena 4 aktu 2

Elżbieta: Och, to cudowne. Nie jestem sama. To dobry znak.

Słyszysz znów pukanie do drzwi.

Elżbieta: Nie otworzę, demonie.

Mąż: Otwieraj, szybko. Nie poznajesz swojego męża?

*Drzwi otwierają się. Elżbieta cofa się. Boi się.
Wchodzi mąż Elżbiety.*

Mąż: Włóczyłaś się przez całą noc a teraz nazywasz mnie demonem?

Elżbieta: *(do siebie)* Czyżby moje sny były rzeczywistością?

Mąż podchodzi do Elżbiety i wykręca jej rękę zmuszając ją by pochyliła się do ziemi.

Mąż: Musisz być mi posłuszna i pozwolić mi żyć, jak tylko zechcę! Nie możesz mi się sprzeciwiać, słyszysz?

Elżbieta: Chcę ratować nasze małżeństwo.

Mąż: Nie drażnij mnie, bo usunę cię na zawsze.

Elżbieta: Nie możesz tego zrobić. Musisz wejść na ścieżkę dobra i rozsiewać je naokoło.

Mąż: Co to jest dobro? Ha, ha, ha. Zło jest dobrem dla ludzi. Ono prowadzi do szczęścia. Zło jest wolnością, bo pozwala mi robić to na co mam ochotę. Ty nie możesz mi się sprzeciwiać.

Pukanie do drzwi. Mąż otwiera i zaprasza koleżanki Elżbiety, do środka. Koleżanki imieniem Alina i Anna siadają na krzesłach, śmiejąc się. Ich wygląd jest zimny, twarze śmiertelnie blade. Elżbieta boi się ich. Patrzy na nie z coraz większym lękiem. Teraz, po zetknięciu się z pięknem innego życia, Elżbieta dostrzega jeszcze wyraźniej zło które kobiety i jej mąż noszą w sobie. Mąż Elżbiety przynosi alkohol.

Mąż: Wejdźcie, może mi pomożecie. Mam problemy z moją żoną. Ona błądzi. Może potrzebny jej lekarz ha, ha.

Anna: Dołącz do nas. Boisz się.

Alina: Życie jest piękne.

Anna: Ono poprowadzi ciebie do raju – napij się.

Alina: Zatrać się w oceanie przyjemności, a wtedy zrozumiesz czego potrzebuje twoja dusza.

Anna: Szukaj innej drogi w życiu. Błędzisz!

Alina: Napij się, to jest jedyna przyjemność życia.

Mąż: Chciałaś się znaleźć w innym świecie? Tu jest twój świat.

Anna: Poznasz różne przyjemności, jakich, być może, nie doznałaś.

Alina: Nie chcesz? Och, jak szkoda. Poddaj się, nie możesz zamykać się w beznadziejnym więzieniu tego świata.

Elżbieta przygląda się wciąż koleżankom widząc w nich bezdusność i beznadziejność. Boi się. Czuje zło, a także swoją śmierć.

Anna: Dlaczego nam odmawiasz? Czyż nie chcesz być naszą przyjaciółką?

Mąż: Ty nawet nie wiesz ile tracisz.

Elżbieta: Na tej drodze nie ma światła, jest przepaść.

Mąż: Twoje światło nie zaprowadzi cię do tego, co najwspanialsze.

Elżbieta: Doprowadzi, bo to jest światło życia, które odradza duszę, Sprawia, że życie jest piękne...

Mąż: Pieniądze, dziewczyny i smak alkoholu. To jest piękne. Ja chcę się bawić, a ty siedź tutaj ze swoim światłem.

Elżbieta: Dlaczego tak postępujesz?

Mąż Elżbiety obejmuje dziewczyny i ostentacyjnie pije alkohol z butelki. Podchodzi do Elżbiety, łapie ją za włosy i przyciska jej głowę do ściany. Koleżanki przyglądają się. Mąż znów wznosi butelkę i popija.

Mąż: To dla lepszego samopoczucia.

Wychodzą z domu, śmiejąc się. Elżbieta zostaje sama. Przytula się do fotela.

Elżbieta: Dlaczego wcześniej nie widziałam tego, nie czułam i grzęzłam w tym domu, jak w bagnie obarczona cierpieniami. Nie przeżyję tego.

Elżbieta tuli się do fotela. Nagle zaczynają wychodzić dziewczyny.

Dziewczyna 2: Poznajesz nas? Jesteśmy z tobą. Będziemy teraz towarzyszyć ci w drodze, którą sobie wybrałaś.

Elżbieta: Wybrałam drogę, którą powinnam iść.

Dziewczyna 2: Więc pójdź za mną. Jestem twoją szarością.

Dziewczyna 3: Ja jestem twoim cierpieniem.

Dziewczyna 4: Ja znów twoją ciemnością. Nadeszła chwila, byśmy razem podążały drogą wybraną przez ciebie.

Dziewczyna 5: Ja jestem twoją śmiercią. Towarzyszę ci od samego początku i będę z tobą do końca twoich dni. Czekam na moment kiedy będę mogła oddzielać duszę od ciała.

Elżbieta: Nie możesz mi odebrać życia!

Dziewczyna 5: Mam takie prawo.

Wzywa skinieniem swoją siostrę.

- Dziewczyna 4:** Chodź ze mną. Będę cię chronić, by żaden promień światła nie przedostał się do twego wnętrza.
- Dziewczyna 5:** Ja, Śmierć, nawiedzę cię w ostatnim dniu twego życia. Pójdź ze mną.
- Elżbieta:** Nie pójdę z tobą!
Teraz pójdę za głosem wewnętrznym do fascynującego świata dobra, piękna i miłości.
- Dziewczyna 3:** Za późno. Podejdź, obejmę twoje serce, by napelniło się cierpieniem.
- Dziewczyna 4:** Światło gaśnie na twojej drodze. Ja, królowa ciemności, otaczam twoją duszę ciemnością...
- Dziewczyna 5:** Ja, Śmierć, odbieram ci oddech. Niech stanie się zimny, lodowaty. Życie w tobie zamiera.
- Dziewczyna 2:** Zamiera...
- Dziewczyna 3:** Zamiera...
- Dziewczyna 4:** Zamiera...
- Dziewczyna 5:** Teraz zaśnij i śpij wieki, bo życie twoje wygasa.
- Dziewczyna 2:** Wygasa...
- Dziewczyna 3:** Wygasa...

*Elżbieta wpada w trans i kołysze się zahipnotyzowana. Słyszy głos.
W drzwiach staje Mężczyzna. Piorun uderza, zrywa się wichur.*

- Mężczyzna:** Elżbieto, Elżbieto. Nie zasypiaj, nie teraz.

Elżbieta otrząsa się i przygląda się przestraszona.

- Dziewczyna 5:** (złośliwie) Jesteś moja.

Nagle wchodzi Gwiazda Szczęścia i Radości. Dziewczyna 5 zaprasza Elżbietę skinieniem ręki. Elżbieta podchodzi do łóżka i kładzie się na nim. Zasypia.

- Dziewczyna 1:** Ona należy do mnie. Zagubiła się, lecz w jej sercu światło nie wygasło. Nie macie prawa wprowadzać jej na swoją drogę. Nie dopuszczę do tego.

Dziewczyna 1 staje na drodze, nie pozwalając przejść swoim siostrom.

- Dziewczyna 2:** Siostro, pozwól nam poprowadzić Elżbietę. Przecież to ona wybrała drogę, na której my jesteśmy...
- Dziewczyna 1:** Wasz czas się skończył. Teraz ja zabieram Elżbietę ze sobą.
- Dziewczyna 3:** Nie, siostro, ona jest nasza.
- Dziewczyna 1:** Nie możecie się sprzeciwić, ja jestem pierwszą gwiazdą w jej życiu. Wyboru dokonuje się tylko raz.
- Dziewczyna 4:** Elżbieta zawróciła – nie zaufała tobie, weszła na naszą drogę.
- Dziewczyna 5:** Ja muszę wykonać moją powinność. Elżbieta jest mi przeznaczona.
- Dziewczyna 1:** Nie ma przeznaczenia. Każdy człowiek wybiera sobie drogę, którą chce iść. Elżbieta wraca ze mną.
- Dziewczyna 2:** Siostro, łamiąc przyrzeczenie, utraciłaś swoją moc.
- Dziewczyna 3:** Los Elżbiety spoczywa teraz w naszych rękach.
- Dziewczyna 1:** Jest jeszcze dla niej szansa powrotu do świata miłości, gdzie będzie mogła odrodzić swoją duszę.
- Dziewczyna 5:** Żeby ją otrzymać musiałaby całkowicie zawierzyć tobie.
- Dziewczyna 2:** Tylko bezgraniczna ufność pomoże jej odzyskać nowe życie.
- Dziewczyna 3:** Jednak nie sądzę, żeby Elżbieta znalazła w sobie dość siły i odwagi, droga siostro.
- Dziewczyna 4:** Nasz czas się kończy.
- Dziewczyna 5:** Mamy zadanie do wykonania. Elżbieta jest nasza. Chodźmy do niej.
- Dziewczyna 1:** Nie możecie tego zrobić!
- Dziewczyna 5:** Za późno, droga siostro, utraciłaś swoją moc.

*Podmuch wiatru. Uderzenie pioruna. Wchodzi mężczyzna.
Gwiazdy-siostry odchodzą w pośpiechu. Dziewczyna 1 uśmiecha się i odchodzi.*

Mężczyzna: Elżbieto, obudź się, wstań, szybko.

Elżbieta budzi się.

Elżbieta: Co się ze mną stało, gdzie ja jestem?

Mężczyzna: Elżbieto, musisz szybko opuścić to miejsce.
To jest miejsce śmierci.

Elżbieta rozgląda się.

Elżbieta: Dokąd mam pójść?

Mężczyzna: Idź przed siebie, nie zatrzymuj się ani na chwilę.

Elżbieta: Pragnę wrócić do świata, który poznałam.

Mężczyzna: Nie możesz tam teraz pójść. Najpierw musisz oczyścić umysł z błędów.

Elżbieta: Gdzie jest moje miejsce, jeśli nie tutaj, ani tam, gdzie cudowny świat?

Mężczyzna: Musisz osiągnąć doskonałość, którą zagubiłaś.

Dziewczyna wraca i podchodzi do Elżbiety.

Dziewczyna 1: Pójdź za mną, szybko, szybko.

Dziewczyna wyprowadza Elżbietę ze sceny. Mężczyzna także wychodzi.

Podnosi się kurtyna; nowa scenografia - drzewa bez liści i kwiatów.

Dziewczyna i Mężczyzna wprowadzają Elżbietę na scenę.

Dziewczyna 1: Elżbieto, tutaj moja droga dobiega końca. Dalej musisz iść sama. Będziesz miała opiekę przez cały czas, ale musisz wierzyć.

Elżbieta: Dobrze, będę szła przed siebie przez cały czas.

Mężczyzna: Jeśli spotkasz zło, nie lękaj się.
Zło jest bezsilne dopóki światło życia tli się w twojej duszy.
Ale strzeż się szarości, cierpień, ciemności i śmierci.
To cienie przeszłości, które będą próbowały zasiać w tobie
zwątpienie. Nie słuchaj złych podszeptów, zaufaj swojej
gwieździe radości i szczęścia.

Elżbieta: Wierzę i ufam.

Dziewczyna 1: Jeśli będziesz miała silną wiarę, droga będzie krótka.

Elżbieta: Nie zawaham się ani przez chwilę, wejdę na drogę, którą mam iść.

Dziewczyna i Mężczyzna znikają.

*Elżbieta idzie naprzód, rozgląda się. Idzie sama, zupełnie sama.
Widzi drzewa – są bardzo podobne do tych, które widziała
w pięknym świecie miłości i ciepła. Dotyka każdego z drzew ręką.*

Elżbieta: **Poznaję. To świat, który opuściłam. Co się stało z tym
ogrodem? Czyżbym ja się do tego przyczyniła?**

Elżbieta ogląda drzewa i rozgląda się po całym ogrodzie. Słyszy szepty.

Drzewo 1: **Nie pozwól nam umrzeć, idź za głosem swojego serca.**

Drzewo 2: **Nie pozwól sobą sterować demonowi.**

Drzewo 3: **Odszukaj swoje drzewo.**

Drzewo 4: **Ono jest źródłem życia dla nas wszystkich.**

Drzewo 1: **Uratuj je, bo ono usycha. Jeśli umrze, wszyscy zginiemy.**

Elżbieta: **Powiedzcie, które drzewo jest drzewem życia?**

Drzewo 2: **Musisz je rozpoznać sama. Twoja miłość ci w tym pomoże.**

Drzewo 3: **Daj mu ciepło. Ono przywróci je do życia, a wtedy demon
utraci moc.**

Elżbieta: **Jak mam to zrobić?**

Drzewo 4: **Odszukaj je szybko.**

Drzewo 1: **Przytul się mocno do niego.**

Drzewo 2: **Obejmij je rękoma i całym twoim sercem.**

Drzewo 3: **Trzymaj tak długo aż poczujesz że tętni w nim życie.**

*Elżbieta słyszy bardzo nikle głosy. Nie potrafi odróżnić, które drzewo do niej mówi.
Rozumie już drogę, na której stanęła. Dotyka kolejnych drzew i tuli się do drzewa,
które rozpoznaje.*

Elżbieta: **Odnalazłam. To jest drzewo, które dawało mi ciepło.
Ono żyje, żyje! Czuję bicie jego serca.**

*Dziewczyny wychodzą zza drzew i przyglądają się Elżbiecie.
Nagle zza drzew wychodzi Demon i staje naprzeciw Elżbiecie.
Śmieje się. Elżbieta przestraszona patrzy, ale wciąż tuli się do drzewa.*

Demon: **Bicie serca? Ha, ha, ha. To tylko złudzenie. To drzewo już
umarło. Puść je, jeśli nie chcesz umrzeć razem z nim.**

Elżbieta: Nie wierzę ci. Ja dam mu życie, ciepło i miłość.

Elżbieta przestraszona wciąż trzyma się drzewa i tuli je mocno; wierzy, że ono da jej wsparcie i siłę.

Demon: Idziesz teraz drogą, która prowadzi wprost do mojego zakątka.

Elżbieta: Nie powstrzymasz mnie, dotrę do ogrodu miłości, szczęścia i radości.

Demon: Nie dotrzesz, bo ja na to nie pozwolę. Jesteś słaba, a gwiazdy, które wybrałaś prowadzą cię prosto w moje szpony.

Elżbieta: W moim sercu jest tylko jedna Gwiazda, gwiazda miłości, szczęścia i radości. Ona mi pomoże.

Demon: Pomoże? Inna gwiazda czeka na ciebie Ha, ha, ha!
Jesteś w tunelu ciemności, gdzie czeka śmierć. Spójrz w jej stronę. Ona cię nie opuści.

Elżbieta jest przerażona.

Demon: Nic ci już ~~nie~~ pomoże. Należysz do mnie!

Demon próbuje złapać Elżbietę. Elżbieta, przestraszona, przytula się kurczowo do drzewa. Czuje pod rękami życie drzewa, to daje jej nadzieję i siłę.

Elżbieta: Mam siłę i ufam ci, moja Gwiazdo. Dziękuję ci za to, że dałaś mi szansę na nowe życie. Teraz idę naprzód przed siebie.

Elżbieta widzi, że Demon znikł, a cztery siostry zaczynają się oddalać. Wie, że zwyciężyła. Nadchodzi jej gwiazda.

Dziewczyna 1: Nie musisz iść dalej. Zwyciężyłaś. Pomogę ci ożywić twojego młodzieńca i inne drzewa. Zasłużyłaś na to okazując odwagę i miłość.

Piękna muzyka. Młodzieniec patrzy i uśmiecha się. Wyciąga rękę do Elżbiety. Elżbieta i Młodzieniec przemieszczają się patrząc sobie w oczy. Elżbieta, słysząc muzykę, znów zaczyna tańczyć. Młodzieniec zaproszony do wspólnego tańca także wykonuje ruchy taneczne. Gwiazda przygląda się szczęśliwa.

Dziewczyna 1: Odrodziłaś swoją duszę, więc świat ten należy do ciebie.
Kochaj go i czerp z niego, bo jest on źródłem piękna, miłości i szczęścia.

Elżbieta: Dziękuję, dziękuję ci gwiazdo moja za życie jakim mnie obdarzyłaś.

Dziewczyna 1: To twoja wiara to uczyniła. Już czas na mnie. Żegnaj!

Gwiazda odchodzi; Elżbieta spogląda za nią. Spostrzega Młodzieńca idącego w jej stronę, uśmiechającego się. Zaczyna znów poruszać się zgodnie ruchem gałęzi drzew do pięknej muzyki. Młodzieniec staje za nią, chwyta ją za ręce i porusza jej rękami w tanecznym geście. Elżbieta porusza rękoma tak, jak poruszają się gałęzie drzew.

Tańczą oboje.

Zza drzew zaczynają wychodzić ludzie, którzy byli uwiezieni w pniach drzew.

Stanęli w półkołu tańczących.

Kurtyna zapada

Autor: Elżbieta Bednarczyk

Elżbieta Bednarczyk

Stowarzyszenie Autorów **AiK**
rzecznik utworów dramatycznych
Krzysztof Choiński

30. VI. 2020
data podpis